№ 243. Łódź Piątek 10 września 1920 roku. Rok III.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 2.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po

Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Przed przeniesieniem rokowań.

(Tel. od naszego koresp. warsz.).

Komisja, wyłoniona przez radę ministrów w sprawie opracowania warunków pokoju, które mają być przedstawione w Rydze, zakończyła swe prace. Uchwały tej komisji zyskały aprobatę rady ministrów i R. O. P. Jednocześnie R. O. P. powzięła decyzję, że w składzie delegacji nie zajdą zmiany i że uda się ona do Rygi w poniedziałek, a najpóźniej we wtorek.

Likwidacja Jabłonny.

Warszawa, 9 września. (PAT) Prezydjum Rady ministrów komunikuje: Do Prezydjum Rady ministrów na ręcę wiceprezydenta Daszyńskiego nadesłało Min. spraw wojskowych w sprawie stacji zbornej w Jabłonnie pismo z dnia 4 września 20 r. Liczba 17680 M.O.P., w którym powiedziano: Czasowe utworzenie stacji zbornej w Jabłonnie było z tego powodu wskazane, aby po skoncentrowaniu tam nadwyżki procentowej szeregowych żydów, umożliwić ujęcie tychże w ewidencję. Celem dalszego ich podziału co nastąpiło rozkazem Min. spraw wojskowych. Liczba 17225 M.O.B. Nakazującym równomiernie podział szeregowych żydów, znajdujących się w Jabłonnie na D.O.G., Kraków, Kielce, Siedlce. Przy podziale szeregowych żydów w myśl powyższego rozkazu rozróżnione następujące grupy żołnierzy:

a) żołnierzy, którzy jako ochotnicy wstąpili do wojska polskiego, czyli prawie wszyscy inteligenci i b. urzędnicy państwowi, żołnierzy tej grupy odstawia się obecnie do oddziałów zapasowych do przynależności broni i służby do wyżej wymienionych 4 D.O.G. co po ukończeniu uszkolenia odejdą w składzie planowo przewidzianych uzupełnień na front;

b) żołnierzy pochodzących z poboru obowiązkowego odsyła się obecnie również do podanych D.O.G. celem wcielenia ich do baonów zapasowych, wartowniczych i etapowych, rzemieślników zaś do kadr rzemieślniczych, wymienionych DOG skąd otrzymają stosownie do zapotrzebowania i profesji dalsze przydziały na równi z innymi żołnierzami rzemieślnikami. Po ukończeniu odtransportowania tych grup żołnierzy będzie w myśl rozkazu Min. spraw wojskowych Liczba 7680 Mobilizacyjna stacja zborna w Jabłonnie z dniem 10 b. m. zlikwidowana.

Dokoła konfliktu polsko-litewskiego.

Wymiana not urzędowych.

Warszawa, 9 września. (PAT). Min. spraw zagranicznych komunikuje:

Dnia 7 b. m. minister spraw zagranicznych otrzymał następującą depeszę od litewskiego ministra spraw zagranicznych Puritisa:

„W odpowiedzi na notę Waszej Ekselencji, doręczoną mi za pośrednictwem poselstwa litewskiego w Berlinie, mam zaszczyt zakomunikować rządowi polskiemu, co następuje: Rząd litewski żałuje, że nie może zadośćuczynić żądaniu rządu polskiego, co do wycofania oddziałów litewskich poza linję, oznaczoną w Waszej nocie, a to z następujących powodów: 1) Ustępienie dobrowolne z terytorjum litewskiego, które znajduje się już we władaniu państwa litewskiego, byłoby naruszeniem neutralności wobec Rosji.

2) **Rząd litewski nie uważa za możliwe ustąpić od tej okupacji z terytorjum, które uważa jako należące niezaprzeczalnie do Litwy.** Co zaś do linji, rozgraniczających wskazanych w pańskim telegramie z dnia 2 września r. b. ma zaszczyt zwrócić pańską uwagę na fakt, że te linje były oznaczone w warunkach specjalnych, że bez udziału, ani też przyzwolenia rządu litewskiego nie były one nigdy przezeń akceptowane. Rząd litewski, spowodowany usposobieniem pojednawczem i pragnąc uniknąć konfliktu pomiędzy wojskami litewskiem a polskiem, zaproponował w nocie z dnia 27 sierpnia rządowi polskiemu oznaczenie linji demarkacyjnej, lecz polacy, nie odpowiadając na tę notę, ani też nie kończąc rokowań w Kownie, zaatakowali oddziały litewskie pod Augustowem, odparli je i wdarli się głęboko na terytorja litewskie. Dowództwo litewskie widziało się zmuszonem zareagować, odpierając tę inwazję. Rząd litewski pragnąc wstrzymać rozlew krwi i dać dowód pokojowej i przyjaznej polityki wobec Polski **proponuje zaprzestanie natychmiastowe działań wrogich i wysłanie delegatów, zaopatrzonych w pełnomocnictwa, dla ustanowienia linji demarkacyjnej. Delegacje mogłyby się spotkać w Mariampolu.** Po oznaczeniu linji demarkacyjnej rząd litewski gotów jest natychmiast nawiązać rokowania, mające na celu rozwiązanie wszystkich kwestji spornych. Rząd litewski przyjmuje, jako podstawę do tych rokowań, punkty już ustalone ostatnio przez delegatów litewskich i polskich na konferencji w Rydze, Racz przyjąć ekselencjo wyrazy mego wysokiego poważania. Minister spraw zagranicznych Puristis".

W odpowiedzi na depeszę powyższą minister spraw zagranicznych Sapieha wysłał dn. 9 b. m. następujący telegram do litewskiego ministra spraw zagranicznych Puristisa na ręce charge de affaires Galjusza w Berlinie.

W odpowiedzi na notę przysłaną za pośrednictwem delegacji litewskiej w Berlinie, mam zaszczyt zakomunikować Waszej E. co następuje:

Rząd polski stwierdza, że rząd litewski pogwałcił i gwałci w dalszym ciągu neutralność względem Polski. — Stwierdzono przejście wojsk bolszewickich przez terytorjum litewskie, okupacja armji litewskiej na terytorjum narodowem polskiem, swobodne przejście armji czerwonej z Prus wschodnich na nowy punkt koncentracyjny, zezwolenie większości uciekinierów armji bolszewickiej, której tylko nieznaczna mniejszość była rozbrojona i internowana, wreszcie bezpośrednie współdziałanie armji litewskiej z armją czerwoną stwierdzone w czasach ostatnich, stanowią pogwałcenie neutralności.

Rząd polski, postawiony w ten sposów w sytuacji niekorzystnej wobec wroga, musi z nim walczyć, nie zważając na terytorjum, na jakiem ów wróg się znajduje. Rząd polski chętnie akceptuje propozycję pańską pod następującemi warunkami:

1) Rokowania nie będą miały na celu ustanawiania nowej linji demarkacyjnej między Polską a Litwą, granica bowiem na terytorjum dawnej gub. Suwalskiej została już ustalona przez Radę Najwyższą dnia 8 grudnia 1919 r. i ten akt stanowi dotychczas jedyną podstawę prawną linji demarkacyjnej między Polską a Litwą, do których Litwa zobowiązała się do bezwzględnej neutralności wobec wojny między Polską a rządem sowietów.

Samo się przez się rozumie, że rząd polski uważać będzie za złamanie tej neutralności, jeżeli armja czerwona skorzystałaby z terytorjum litewskiego dla przemarszu swych wojsk, lub też pozyskała tego terytorjum jako bazy operacyjnej.

Co do miejsca rokowań wolimy Kalwarję, jako miejscowość bliższą naszych linji. Rząd polski ponawia swój protest przeciwko pogwałceniu jego terytorjum. Pogwałceniu tembardziej ubolewania godnemu, że paraliżuje ono wysiłki rządu polskiego, zmierzające do poparcia stosunków polsko-litewskich na uczuciach lojalnej przyjaźni między obydwoma narodami.

W oczekiwaniu ponownej odpowiedzi, pozostaje z wysokim poważaniem

SAPIECHA
minister spraw zagran.

Polski komunikat wojenny.

Warszawa, 9 września (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 9 września:

Na Suwalszczyźnie sytuacja bez zmiany.

Atak bolszewicki na Sidre odparto.

Nasze akcje wypadowe, przeprowadzone w poszczególnych punktach naszego frontu, doprowadziły do zajęcia miejscowości Kowal-Kuźnice, stacja kolejowa Żabinka, Wielka Ryta i Mała Ryta. Nieprzyjaciel prowadził bardzo zacięte kontrataki, celem odbicia zajętych miejscowości, szczególnie zaś celem odzyskania ważnego punktu węzłowego Żabinki, jednakże bezskutecznie.

Ze strony bolszewickiej do akcji na Żabinkę było wprowadzonych 7 pułków piechoty. Zdobycz nasza we wspomnianych wypadach wynosi z górą 3,300 jeńców, 53 karabiny maszynowe, 4 działa, 1 wagon z amunicją artyleryjską, wiele taborów z materjałem wojennym i żywnością, oraz 2 pociągi pancerne.

Wzdłuż Bugu obustronna działalność patroli wywiadowczych.

W Małopolsce sytuacja niezmieniona.

Naczelne dowództwo wojsk polskich
Sztab generalny.

Echa inwazji.

Warszawa, 9 września. (PAT) Min. spraw wojskowych komunikuje nam następujące zarządzenie ministra spraw wojskowych gen. porucznika Sosnkowskiego; Wobec zniszczenia wielkich obszarów rolnych przez najazd bolszewicki i powołanie wielkiej ilości rolników do świadczeń wojennych dla pracy na roli i zaopatrzenia kraju i armji w żywność spotkały ogromne trudności, aby chociaż w części dopomóc rolnikom zarządzam: Wszelkie zapasy benzyny i smarów znajdujące się w składach syndykatów rolniczych oraz przez syndykaty rolnicze zakupione nie podlegają rekwizycji Wszelkie przekroczenia tego rozkazu karane będą z całą surowością. Podp. Minister Sosnkowski, gen. porucznik.

Zakaz rekwizycji na terenach dotkniętych inwazją.

Warszawa, 9 września. (PAT) Min. spraw wojskowych nadsyła nam rozkaz ministra spraw wojskowych gen. porucznika Sosnkowskiego w sprawie zakazu rekwizycji inwentarza i koni w miejscowościach dotkniętych najazdem nieprzyjaciela oraz uchodźców.

Burcew za dalszą wojną.

(Tel. wł. „Gł. Polsk.").

Paryż, 9 września. Pan Włodzimierz Burcew wyjechał z Paryża do Berlina, a stamtąd zamierza udać się do Ameryki.

Przed wyjazdem zamieścił w swojej „Cause Commune" artykuł, w którym podnosi znaczenie zwycięstw polskich, ale jednocześnie protestuje gwałtownie przeciwko używaniu nazwy wojna polsko-rosyjska, a także przeciwko rokowaniom w Rydze dowodząc, że Polska nie powinna zawierać pokoju, a tylko wraz z czynnikami antysowieckimi Rosji, walczyć aż do zupełnego zgniecenia bolszewizmu.

Odezwa K. O. P. w Krakowie.

Kraków, 9 września. (PAT). Pisma tutejsze pomieszczają następującą odezwę: Prezydjum ściślejszego komitetu Obrony Państwa w Krakowie. Komitet Obrony Państwa, złożony z reprezentantów wszystkich ugrupowań politycznych, uznał jednomyślnie w chwili tworzenia się, że przez czas zmagania się naszej Rzeczypospolitej, zagrażającej bytowi państwa zdrowiem, jest obowiązkiem patrjotycznym zaniechanie wszelkich ostrych polemik partyjnych i wstrzymanie się od ataków na naczelne władze państwowe. Wobec powtarzającego się odstępowania od tych zasad, stwierdza prezydjum K. O. P., że mimo znakomitych sukcesów naszych bohaterskich wojsk nie minęło niebezpieczeństwo grożące państwu, dopóki nie przyjdzie do zawarcia pokoju, że zbyt zaostrzone spory partyjne utrudniają wspólne prace stronnictwa O. P., mające na celu obronę najwyższego interesu państwowego, oraz że ataki na naczelne władze w państwie, a w szczególności na naczelne dowództwo osłabia front wewnętrzny i zdolne są wpłynąć ujemnie na nastrój i bitność armji, że przeto tego rodzaju działanie przyszłoby na szkodę Ojczyzny.

Prezydjum K. O. P. wyraża nadzieję, że całe patrjotyczne społeczeństwo zgodne jest z tym poglądem i potępi usiłowania naruszenia tego pokoju wewnętrznego, którego utrzymanie jest konieczne do skupienia całej energji narodowej w obronie zagrożonych największych dóbr narodu.

K. O. P. zwraca się przeto do swych członków z gorącem wezwaniem, aby ze względu na nieskończoną jeszcze wojnę, oraz na potrzebę utrzymania i nadal jednolitego frontu na zewnątrz i na wewnątrz, oddziaływali na swoje partje i ich organa prasowe w duchu umiarkowania i utrzymania zgody politycznej.

Kraków, dnia 7 września 1920 r.

Pan Paderewski kocha... Francję.

Paryż, 9 września. (Tel. wł. „Gł. Pol."). „Excelsior" zamieszcza wywiad z p. Paderewskim, w którym m. in. czytamy: „Moja miłość do Francji jest tak wielka, że żałować muszę, iż powiększyć jej nie jestem już w stanie w chwili, kiedy Francja ieszcze raz uratowała mój kraj. Polacy nie są niewdzięcznikami i rozumieją, że aby zamanifestować swą wdzięczność wobec Francji powinni nietylko unikać stwarzania punktów niezgody między narodami, ale przeciwnie, w razie zatargów, służyć za łącznika i pośrednika".

Stosunki bolszewików z Europą.

Berlin, 9 września. (PAT).

Z Chrystjanji donoszą: Rosyjska delegacja związków robotniczych, która obecnie bawi w Norwegji dotychczas nie otrzymała pozwolenia na przyjazd do Anglji. Natomiast delegaci otrzymali zezwolenie na przyjazd do Niemiec. Rząd szwedzki zgodził się na udzielenie zezwolenia na pobyt w Szwecji pod warunkiem, że równocześnie Rosja sowiecka pozwoli przyjechać tam 14-tu kupcom szwedzkim.

Podział floty austro-węgierskiej.

Rzym, 9 września (PAT). Hav. Przedstawiciele rządu włoskiego i jugosłowiańskiego podpisali umowę w sprawie podziału statków handlowych pozostałych z b. floty austro-węgierskiej. Umowa ta musi być jeszcze zatwierdzona przez koalicyjną komisję odszkodowań.

Echa wypadków górnośląskich.

Sąd koalicyjny w Rybniku.

Bytom, 9 września. (PAT) W Rybniku, gdzie kontrolerem powiatowym jest oficer włoski, odbył się w dniu 9 b. m. pierwszy sąd koalicyjny w sprawie ostatnich wypadków górnośląskich. Sąd składał się z jednego francuskiego i jednego włoskiego oficera, przewodniczył zaś adwokat włoski Lunxador. Oskarżał prokurator włoch. Oskarżonych było 8 polaków, z których zjawiło się tylko 4, mianowicie Buła, Zaszczyk, Mandrysz i Seeman, wszyscy z miejscowości Hydułtów, pow. rybnickiego. Bronił oskarżonych adwokat Rybnika dr. Ogorek.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym według prawa niemieckiego, które obowiązuje na Górnym Śląsku za zakłócenie spokoju domowego, rabunek, okaleczenie i wywołanie rozruchów publicznych, których to przestępstw oskarżeni mieli się dopuścić w dn. 20 sierpnia, na osobie dyrektora kopalni Benesza w Górnych Rodoszach.

W rozprawie, do której powołano 10 świadków, stwierdzono, że oskarżeni pod wodzą Buły działali jako oddział samoobrony polskiej, przychodząc do Benesza z żądaniem wydania im broni. W sprzeczce skaleczył Benesza nieobecny na rozprawie oskarżony Jędroszek. Sam Benesz jak i świadkowie zeznali zgodnie, że Buła były porucznik wojsk polskich zachował się zupełnie poprawnie i z całą energją powstrzymywał swoich ludzi od gwałtów.

W toku rozprawy nabrał prokurator przekonania, że Anorysz i jego nieobecny a oskarżony brat, jako też Seeman są niewinni, wobec czego oskarżenie cofnął. Obrońca oświadczył na to, że obowiązujące w rozprawie prawo niemieckie nie przewiduje cofnięcia oskarżenia, tylko po udowodnieniu niewinności oskarżonych uwolnienie od winy i kary. Dla Buły zażądał prokurator kary 1 roku więzienia a dla Zaszczyka 6 miesięcy więzienia, obrońca domagał się również dla tych ostatnich uwolnienia, a to ze względu na to, że stawali oni w obronie życia polaków.

Sąd po naradzie uwolnił Bułę i Zaszczyka od zarzutu rabunku, okaleczenia i rozruchów publicznych. Skazał jednak Bułę za zakłócenie spokoju domowego i przywłaszczenie sobie funkcji urzędnika państwowego na 4 miesiące więzienia, Zaszczyka zaś za współudziałanie w tych przestępstwach na 8 dni więzienia.

Wyrok sądu jest ostateczny.

Liga narodów a konflikt polsko-litewski.

Paryż, 9 września. (PAT). Związek Ligi narodów ogłasza deklarację, w której stwierdza, że obecne naprężenie między Polską a Litwą dostarcza szeregu spraw, które wymagają interwencji Ligi narodów.

Z Ligi narodów.

Paryż, 9 września. (Tel. wł. „Gł. Pol.“). Na kolejnej sesji rady ligi narodów w Paryżu w dniu 16 b. m. omawiana będzie **sprawa konstytucji wolnego miasta Gdańska**.

Niedawno rząd Hedżasu zaapelował do ligi narodów z prośbą o pomoc wobec nieustających napadów na granicę tego państwa. Sekretarjat generalny ligi udzielił Hedżasowi charakterystycznej i znamiennej odpowiedzi, że **liga jest powołana do życia dla utrzymania pokoju w tych państwach, w których pokój już został zawarty**. Ponieważ zaś Hedżas znajduje się jeszcze w stanie wojny, liga więc nic dlań uczynić nie może. Odpowiedź ta, według informacji ze źródeł miarodajnych może być uważana za precedens, który znajdzie **zastosowanie i w sprawie zatargu polsko-litewskiego.**

Odpowiedź Cziczerina na notę Balfoura.

Londyn, 9 września. (PAT). Havas. Odpowiadając na notę Balfoura z dnia 1 września Cziczerin oświadcza, że rząd angielski był źle poinformowany, gdyż w sytuacji wojennej nie zaszła żadna radykalna zmiana. Klęska, twierdzi Cziczerin, dotyczy poszczególnych działań wojskowych i opóźnia tylko ostateczny sukces kampanji bolszewickiej. Nota stwierdza, że stosunek sił zbrojnych bolszewickich przemawia na korzyść bolszewików, wobec czego stanowisko rządu angielskiego nie powinno uledz zmianie. Nota zawiera arogancką insynuację, że zarzuty rządu angielskiego co do żądania utworzenia straży cywilnej w Polsce, mimo zapewnień Balfoura, nie są szczere i kończy się skargami na brak bezstronności ze strony rządu angielskiego

Millerand w Wiesbadenie.

Paryż, 9 września. (PAT). Jak donoszą z Wiesbadenu przybył tam w dniu wczorajszym Millerand. Podczas przyjęcia wydawanego na jego cześć w b. pałacu cesarskim komendant wojsk francuskich gen. Mordac wygłosił przemówienie, w którem między innemi oświadczył, że sprzymierzeńcy okupowali niemieckie terytorja nad Renem jedynie w celu zagwarantowania, by sztandary koalicyjne nadal zwycięsko powiewały. Sprzymierzeni zawsze będą się kierowali zasadą sprawiedliwości z jednej strony, nigdy nie pozwalając sobie na żadne prowokacje, zaś z drugiej strony unikając wszelkich pozorów słabości. Odpowiadając gen. Mordac Millerand powiedział, że sprawy przysługujące nam na mocy traktatu wersalskiego wykonywamy i wykonywać będziemy z całą energją.

Książę Fryderyk poddanym angielskim.

Wiedeń, 9 września. (PAT).

W.B.K. donosi z Pragi. Według dzienników czeskich b. arcyksiążę Fryderyk przyjął angielskie obywatelstwo i na tej podstawie oddane mu zostaną z powrotem jego dobra w Czechosłowacji.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

BERLIN, 9 września. (PAT). Radjo. We wtorek rano nawiedziło Toskanję silne trzęsienie ziemi. Wobec przerwania komunikacji telegraficznej i telefonicznej wiadomości nadchodzą bardzo skąpę. Miejscowości Fidisino, Soltero Riewersano, Forni Monsignoso mają być zupełnie zniszczone.

RZYM, 9 września. (PAT). Liczba ofiar trzęsienia ziemi doszła obecnie do 40) osób.

Dunaj wylał.

WIEDEŃ, 9 września. (PAT). Z powodu deszczu wystąpił Dunaj z brzegów. Ucierpiało wiele miejscowości nadbrzeżnych. Woda ciągle jeszcze przybiera. Szkody są bardzo wielkie. Komunikacja wodna między Linzem a Wiedniem przerwana.

Bilans handlowy Czechosłowacji.

Wiedeń, 9 września. (PAT). W. B. K. donosi z Pragi: Dzienniki donoszą, że czechosłowacki bilans handlowy za czas od połowy kwietnia do połowy sierpnia jest pasywny. (Import wynosił 8,787 miljonów koron, eksport 5,201 miljonów koron.

Zatarg litewsko-polski.

Polska odnosi się do Litwy ze szczególnym pietyzmem. Nie jest to tylko serdeczna pamięć o miejscu rodzinnem Kościuszki, Mickiewicza, Traugutta i tylu najszlachetniejszych. Nie jest to tylko miłość do krajobrazu litewskiego, uwiecznionego w „Panu Tadeuszu“. Polska ma dla Litwy siostrzane, bezinteresowne przywiązanie, obejmuje niem nietylko żywioł polski na Litwie, ale w równej mierze żywioł etniczny litewski i białoruski. Nie zazdrości im niczego, pragnie szczerze ich szczęścia.

Dlaczego tak się dzieje? Sprawiły to niewątpliwie długie lata wspólnej doli i niedoli, wspólność wielkich bohaterów w przeszłości. Imiona Giedymina, Olgierda, Kiejstuta i Witolda są nam tak samo bliskie i drogie, jak litwinom. Dla bardzo wielkiej liczby polaków kult obrazu Ostrobramskiego jest równie żywy, jak dla litwinów. Można powiedzieć bez przesady, że samo wspomnienie Litwy budzi w każdym polaku najsympatyczniejszy odruch serca.

Skąd tedy pochodzi niechęć litwinów do Polski. Ma ona niekiedy źródła tak niespodziewane, jak żal do polaków, że nie umieli w swoim czasie obronić niepodległości i narazili pośrednio Litwę na długie lata niewoli i prześladowania. Głównem źródłem niechęci jest kwestja społeczna, stosunek włościanina litewskiego do dworu polskiego, obok której zasługuje na wymienienie nieżyczliwe zachowywanie się pewnej drobnej części społeczeństwa polskiego do budzącego się ruchu narodowego na Litwie i nazywanie go „litwomaństwem“.

Antagonizm litewsko-polski rozwinął się głównie z powodu propagandy wychodźtwa litewskiego do Ameryki. Tamtejsze narodowo uświadomione koła litewskie, głównie duchowieństwo, wydawały szereg broszur, zbiorów pieśni i t. p., w których żaliły się i skarżyły na polaków, uważając ich za winnych upośledzenia kultury litewskiej i świadomości narodowej na Litwie. Były to skargi w znacznej części niesłuszne, gdyż w okresie budzenia się ruchu narodowego na Litwie rządzili tam rosjanie, którzy niechętni byli wszelkiemu separatyzmowi i usiłowali nawet wprowadzić alfabet rosyjski do wydawnictw litewskich, a jeżeli pozornie popierali separatyzm litewski, czynili to jedynie dlatego, aby obezsilnić wpływ kultury polskiej na Litwie, a Litwę tem prędzej zrusyfikować.

Koniec końców — bez względu na słuszność, czy niesłuszność podnoszonych pretensji, antagonizm litewsko polski stał się faktem, a robota narodowej demokracji na Litwie, nadużywająca zarzutów „litwomaństwa“, podsycała go coraz silniej i prowadziła do stanu wrzenia, które już przed wojną światową było niebezpieczne, a stało się jeszcze niebezpieczniejszem obecnie, w okresie samostanowienia narodów i nadmiernych pożądań każdego ruchu masowego.

W gruncie rzeczy antagonizm litewsko-polski polegał na wielkiem nieporozumieniu. — Stwierdzić bowiem trzeba i podkreślić, że naród polski, jako taki, nie ma w swojej duszy ani iskierki nieżyczliwości dla litwinów, że przeciwnie kocha Litwę, jak siostrę, szczerze i bezinteresownie. Ze strony litwinów zaszło pewne niesłuszne uogólnienie. Wybryki nacjonalistyczne drobnej grupki przenosili na cały naród i chcieli w nim widzieć prześladowcę.

Polska jednak nie ma nic wspólnego z tymi wybrykami, raduje się nieobłądnie ze zdobytej przez Litwę niepodległości, pragnie z nią zgody i przymierza, ma to głębokie przekonanie, że ta zgoda i przymierze mogą być najskuteczniejszą tarczą obronną dla obrony wspólnej wolności, wzajemnego, szczęśliwego rozwoju. Krótkowidzącym byłby polak, którvby nie widział potrzeby tej przyjaźni dla Polski, jak również nieopatrznym byłby każdy litwin, którvby nie widział w utrzymaniu silnej i wolnej Polski bardzo ważnej podpory i pomocy dla wolności Litwy.

Wojna mogła wprawdzie przynieść zarzewie nowych nieporozumień. Starała się o to władza okupacyjna niemiecka, pracuje nad tem obecnie rząd sowietów. Ani niemcy, ani moskale nie robili i nie robią tego z miłości dla Litwy, lecz tylko z nienawiści do Polski i z bojaźni przed nią, wiedząc bardzo dobrze, że powołanie Polski byłoby równocześnie odprawieniem z kwitkiem litwinów i podporządkowaniem ich ideałów swoim imperjalistycznym interesom. Trudno przypuścić, aby znalazł się rozumny i nieuprzedzony litwin, którvby tego bardzo jasno nie rozumiał.

Wielkie nieszczęście chciało, że na terenach przygranicznych doszło do starć bojowych, w których litwini wystąpili, jako strona zaczepna. Trzeba nad tem bardzo głęboko ubolewać. Być może, iż dyplomacja nasza, lub litewska, coś przeoczyły, czegoś nie dojrzały, nieszczęściu nie zapobiegły. Jakakolwiek była przyczyna iż którejkolwiek strony pochodziła, stało się niedobrze, stało się coś co powinno być załatwione jak najszybciej.

Według wiadomości z Warszawy, rząd polski ma nadzieję zażegnać nieporozumienie, dziś już nawet rzecz gorsza, bo konflikt zbrojny. Wiadomość o tej nadziei cieszy każdego miłośnika ojczyzny. Wolno też wyrazić pewność, że nieporozumienie stanie się tylko krótkotrwałym epizodem, po którym stosunek nas do Litwy stanie się tem szczerszy, tem serdeczniejszy, równie silny i trwały w sferze polityki, jakim był i jest w sferze najgłębszych uczuć.

PIOTR KON. 8)

O karze śmierci.

Zwolennicy kary śmierci, wobec różnych niepożądanych wynurzeń i ekscesów ze strony skazańców na miejscu tracenia, przeciwnikom swoim odpowiadają: „słuszność po waszej stronie, o ile protestujecie przeciwko publicznej egzekucji, w celu usunięcia złych wpływów na widzów z tytułu zachowywania się skazanego; wyroki publicznie wykonywane nie będą, obecni przy egzekucji będą tylko przedstawiciele władz sądowych, administracyjnych i komunalnych“. Te zasady zostały przeprowadzone w większości państw europejskich, wyroki śmierci są wykonywane w zabudowaniach więziennych, w jednej tylko Francji gilotyna działa publicznie, ale i tam dają się zauważyć pewne zabiegi w celu zmniejszenia frekwencji tych ponurych widowisk: nie wolno ogłaszać dnia egzekucji. Zdawałoby się — wilk syty, i owca cała.

Zwolennicy kary śmierci są najzupełniej zadowoleni, gdyż żądania ich co do zachowania kary śmierci zostały uwzględnione, zaś przeciwnicy kary śmierci, w walce swej o usunięcie, osiągnęli przynajmniej ten sukces, iż wyroki śmierci publicznie wykonywane nie są. A doświadczenie i praktyka wykazują wręcz co innego: coraz potężniej rozlegają się głosy, iż kara śmierci, jako zabytek barbarzyńskich czasów, musi być raz na zawsze usunięta, z drugiej zaś strony słyszymy, iż wykonywanie wyroków śmierci w murach twierdz i więzień pociąga za sobą najmniej pożądane następstwa: szerokie warstwy ludności wierzą i są najmocniej przekonane, iż podczas egzekucji dzieją się przerażające rzeczy, iż skazańca poddają najstraszniejszym męczarniom, i w rezultacie sympatje ogółu okazują się po stronie straconego, a tego prawodawca nigdy sobie życzyć nie mógł.

Dzisiaj, o ile mamy na myśli normalne warunki współżycia ludzi, kara śmierci grozi li tylko za rozmyślne zabójstwo. Jakiż olbrzymi postęp na polu doskonalenia się ludzkości w porównaniu z temi karami, jakie przewidywały karne kodeksy ubiegłych wieków, aż do schyłku mniej-więcej 18 wieku, t. j. do czasów wielkiej francuskiej rewolucji.

Podług Karoliny, kodeksu karnego Karola V, na którym wzorowały się prawie wszystkie prawodawstwa europejskie, kara śmierci groziła za następujące przestępstwa: zabójstwo (nawet w bójce), bluźnierstwo, fałszywa przysięga, niedotrzymanie przysięgi, czarodziejstwo, podrabianie monet, miar i wag, płciowe obcowanie z bydłem, sodomja, porwanie zamężnej kobiety lub panny, choćby za ich zgodą, zgwałcenie, wiarołomstwo, dwużeństwo, namawianie żony lub córek do rozpusty, zdrada, podpalenie, kradzież na wielkiej drodze, powstanie i bunt, włóczęgostwo, niektóre groźby, pozostawienie dziecka (o ile pociągnęło za sobą śmierć jego), spędzenie płodu, kastracja, kradzież z włamaniem, kradzież na sumę ponad pięć dukatów, prosta kradzież na sumę niżej 5 dukatów, o ile popełniona po raz trzeci, kradzież zboża w polu, kradzież owoców w ogrodzie, kradzież ryb, oszustwo, świętokradztwo. Przewidziane przez kodeks dwa tylko przestępstwa: bluźnierstwo i czarodziejstwo były aż nadto wystarczające, aby trzymać ludność pod nieustającym strachem i ciągłą groźbą śmierci; niezdjęcie kapelusza przed kościołem lub procesją, było wyższą oznaką bluźnierstwa, opuszczanie uroczystych nabożeństw w kościołach i niechodzenie do spowiedzi ustalało fakt czarodziestwa.

We Francji przed rewolucją kara śmierci groziła w 115 wypadkach, w Anglji w tym samym czasie—aż w 220 wypadkach. Jeżeli dzisiaj kara śmierci jest stosowana w najrzadszych wypadkach, mamy to w dużym stopniu do zawdzięczenia niespożytym zasługom wielkiego włocha Beccarji, wiekopomne dzieło którego „Przestępstwo i kara“ wpłynęło znakomicie na skasowanie tortur przy badaniu oskarżonego i na znaczne ograniczenie stosowania kary śmierci.

Wszechludzka idea sprawiedliwości nigdy z karą śmierci pogodzić się nie może i sankcji swej nigdy jej nie nada. Z tą wszechludzką ideą sprawiedliwości w parze szła czysta nauka Chrystusa, i dlatego kościół chrześcijański bezwzględnie odrzucił karę śmierci: chrześcijaństwo, zbudowane na zasadach miłości i wszechprzebaczenia, musi odnosić się negatywnie do kary śmierci. I tak też rzecz się miała przez cały szereg stuleci po narodzeniu Chrystusa, i dopiero, gdy interesy kościoła zostały poważnie zagrożone, gdy „hydra“ herezji wprost w serce jego godziła, gdy albigenci we Francji orężnie powstali i rozpoczęli erę wojen religijnych, stosunek duchowieństwa do władz świeckich, ferujących wyroki śmierci, uległ kardynalnej zmianie, i kościół pod wpływem z jednej strony biblji, którą starano się pogodzić z nauką Chrystusa, z drugiej zaś—wskutek praktycznej konieczności, milcząco sankcjonował wyroki śmierci. I dzisiaj jeszcze duchowieństwo europejskie, występując w obronie kary śmierci, powołuje się na pięcioksiąg, gdzie przeprowadzona zasada: „krew za krew“.

W Anglji niektórzy teologowie dosłownie trzymają się biblji i twierdzą, iż szubienica jest nielegalna, ponieważ w biblji mówi się o przelaniu krwi, Prawo mojżeszowe wyraźnie mówi: Kto zabije człowieka, musi umrzeć. Biblja, jednem słowem, uznaje karę śmierci, i kto chce zwalczać karę śmierci, niech się na biblję nie powołuje. Nie trudno odgadnąć prawdziwy stosunek nauki Chrystusa do kary śmierci i znaleźć głęboką różnicę między jego poglądami, a poglądami biblji. Nieusuwalna dla prawnego pojęcia zewnętrzna strona uczynku podług chrześcijańskiej nauki znika zupełnie przed wewnętrzną stroną pobudki; dlatego prawo staje się zupełnie niepotrzebnem dla chrześcjanina, przejętego miłościu ku Bogu i bliźnim, a kara, jako zarządzenie zewnętrzne, jest najzupełniej obojętną dla kającego się, który, objawiając skruchę, więcej wycierpiał i prawdziwością boskiej miłości stanął wyżej od ludzkiego wymiaru kary. Otóż dlaczego, jeżeli do 16-go wieku napotykamy jeszcze ślady łagodzących wpływów chrześcijańskiego światopoglądu, to ze zwycięstwem reformacji, która wysunęła na pierwszy plan naukę biblijną, te wpływy zaczęły maleć i w rezultacie zupełnie zanikły.

(d. c. n.)

O pośrednictwo Polski między dwoma Ukrainami.

Omawiając sprawę uznania niezawisłości Ukrainy sowieckiej (radiańskiej), poruszonej na konferencji pokojowej w Mińsku, podaje „Wpered" projekt godny poważnej dyskusji.

„Nie ulega wątpliwości—pisze „Wpered" — że sprawa suwerenności ukraińskiej republiki radiańskiej przyjdzie jeszcze raz na porządek dzienny podczas pertraktacji w Rydze i delegacja polska musi jasno i niedwuznacznie opowiedzieć się, czy uznaje suwerenność ukraińskiej radiańskiej republiki nietylko de facto, lecz także prawnie.

Delegacja polska otrzyma bez wątpienia w tym kierunku wskazówki od rządu. Pytanie tylko, czy Polska uzna faktycznie i prawnie suwerenność ukraińskiej republiki radiańskiej? Wiadomo, że Polska miała dotychczas inną koncepcję w sprawie niezawisłości państwa ukraińskiego. Koncepcja ta związana była z ukraińską narodową republiką i jej naczelnym rządem z Petlurą na czele. Czy dla podtrzymywania starej koncepcji polskiej w sprawie suwerennośsi ukr. republiki zerwie Polska pertraktacje i nie zawrze pokoju, o tem należy wątpić. Lecz chociaż stanowisko Polski wskutek moralnych zobowiązań wobec Petlury jest ciężkie, to przecież nie bez wyjścia.

Wyjście z tej sytuacji byłoby dla Polski takie, że ona mogłaby wziąć na siebie wdzięczną rolę pośrednika, w porozumieniu między dwoma rządami republiki ukraińskiej i to mogłoby nastąpić już podczas pertraktacji w Rydze.

Dalej wywodzi „Wpered", że uznaniem suwerenności ukraińskiej republiki radiańskiej i pomocą dyplomatyczną przy pogodzeniu i uspokojeniu Ukrainy, Polska oddałaby największą przysługę narodowi ukraińskiemu i państwowości ukraińskiej. Przytem — pisze dalej „Wpered"—nie powinna odstraszać Polski forma obecnego rządu radiańskiego na Ukrainie, ani jej związek z Rosją sowiecką. Forma i treść rządu na Ukrainie, to wewnętrzna sprawa Ukrainy, to sprawa, która stoi wobec szeregu rewolucji, nie dających się dzisiaj przewidzieć, to sprawa przed rozwiązaniem której stoi nie tylko sama Ukraina, lecz prawie wszystkie nowożytne państwa. Także związek Ukrainy z Rosją sowiecką jest ewolucyjnem, wewnętrznem pytaniem samej Ukrainy. Sowiecka forma federacji czy związku, dopuszcza rozwiązanie tej federacji czy związku, o ile on nie będzie odpowiadać interesom i woli narodu. Zresztą na wypadek nieutrzymania się systemu sowieckiego w Rosji, Ukrainę nie obowiązywałoby dotrzymanie sojuszu z Rosją niesowiecką. Zresztą staje się wielkiem pytaniem, czy sama Polska z przyczyn ekonomicznych i politycznych kombinacji, głównie pod wpływem Francji nie wejdzie w pewnego rodzaju sojusz z Rosją?

Jednorazowa danina na potrzeby wojska.

W „Monitorze Polskim" ogłoszono rozporządzenie Rady Obrony Państwa o jednorazowej daninie na potrzeby wojska. Na mocy tego rozporządzenia celem zaopatrzenia wojska nakłada się na ludność jednorazową daninę w naturze, obejmującą następujące przedmioty; do 300 tys. par butów z cholewami, do 300 t. par spodni wełnianych, do 600 tysięcy kompletów bielizny składających się z koszuli, pary kalesonów, pary skarpetek lub onucek, do 300 t. koców wełnianych lub kołder ciepłych.

W razie niemożności dostarczenia butów z cholewami lub spodni wełnianych dwie pary trzewików liczyć się będzie za parę butów z cholewami, a dwie pary spodni bawełnianych grubych—za parę spodni wełnianych.

Wyliczone w art. 1 przedmioty zaopatrzenia w ilościach, ustalonych w drodze rozkładów, dostarczone będą przez samorządy gmin wiejskich i miejskich w ciągu dni 20 od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej do miejsc, które wskaże rozporządzenie wykonawcze.

Od obowiązku daniny wolne są obszary Rzeczypospolitej w całości lub częściowo, które ucierpiały wskutek inwazji wojsk nieprzyjacielskich.

O zwolnieniu całkowitem lub częściowem powiatów lub ich części orzeka wojewoda po zasięgnięciu opinji sekcji rady wojewódzkiej, względnie tymczasowy wydział samorządowy, o zwolnieniu zaś poszczególnych gmin — wydział powiatowy.

Osoby winne uchylenia się do obowiązku dostarczenia zarekwirowanych przedmiotów, wymienionych w art. 1 niniejszego rozporządzenia, ulegną w drodze administracyjnej karze aresztu do 6 miesięcy lub grzywnie do 100 tysięcy marek, na obszarze zaś b. dzielnicy pruskiej w zwykłej drodze sądowej karze więzienia do 6 miesięcy lub grzywnie do 100 tysięcy marek.

W przepisach wykonawczych czytamy, że dostarczyć ma m. st. Warszawa 54 tys. par butów z cholewami lub 48 tys. par trzewików, 24 tys. par spodni wełnianych lub 48 tys. par spodni bawełnianych grubych, 48 tys. kompletów bielizny, składających się: z koszuli, pary kalesonów, pary skarpetek lub onucek, 24 tys. kocy wełnianych lub kołder ciepłych.

Na województwo łódzkie wyznaczono następującą daninę; 48 tys. par butów z cholewami lub 96 tys. par trzewików, 48 tys. par spodni wełnianych lub 96 tys. bawełnianych, 96 tys. kompletów bielizny jak wyżej i 48 tys. kołder.

TEATR MIEJSKI (Dzielna 18)
pod dyr. A. Zelwerowicza.

Piątek, 10.IX. po cenach premjerowych „Jeszcze wczoraj". Pramjera! Sztuka w 4 akt. Z. Wójcickiej-Chylewskiej osnuta na tle wypadków wojennych 1914 roku.

Łódź.

Komisja Kwalifikacyjna.

Komenda S. O. na m. Łódź zawiadamia wszystkich tych ochotników, którzy dotąd przed Komisją Kwalifikacyjną jeszcze nie stawali, że Komisja ta urzędować będzie w dniu 11 b. m., to znaczy w sobotę, w godzinach od 5 do 7 wiecz. w lokalu „Sokoła" przy ul. Nawrot 23.

Bilety na przedstawienie ludowe.

Komisja kulturalno-oświatowa podaje niniejszem do wiadomości wszystkich związków zawodowych, iż przedstawiciele zgłaszać się moga po odbiór biletów na przedstawienia ludowe i poniedziałkowe już we wtorki każdego tygodnia do wydziału szkolnictwa, Piramowicza 3, I p. od 8 r. do 3 popoł. Bilety nabyte na przedstawienia ludowe sprzedaje kasa Teatru, począwszy od piątku, bilety na przedstawienia poniedziałkowe kasa sprzedaje począwszy od 4—18 marek, a na poniedziałkowe od 4—22 mk.

Choroby zakaźne i śmiertelność w Łodzi.

(Od 29 sierpnia do 4 września).

Rodzaj choroby	zachor.	zgonów	w tej liczbie zach.: męż.	kob.	chrz.	żyd.
Tyfus plamisty	8	1	5	3	8	—
„ brzuszny	64	7	33	31	45	19
Czerwonka	53	18	29	24	40	13
Płonica	35	15	20	15	20	15
Błonica	7	5	3	4	5	2
Zapal opon mózg.	1	—	—	1	—	1
Róża	2	—	—	2	1	1
Gruźlica	—	23	—	—	19	4

Za dezercję.

Wyrokiem wojskowego sądu doraźnego w Kutnie szer. Jan Lewandowski z 55 p. p. III komp., ur. 10 maja 1900 r. w Turku, syn Jana i Heleny z Sołtysińskich, zasądzony został za zbrodnię dezercji z frontu na wydalenie z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

Teatr Polski.

Dzisiaj rewelacyjna premjera aktualnej sztuki Wójcickiej-Chylewskiej p. t. „Jeszcze wczoraj", osnutej na tle wypadków z wojny 1915 r. Ze sceny przemówi dramatyczny konflikt, w jaki popada rodzina mieszczańska, w której jeden syn walczy w legjonach, drugi jest w armji austryjackiej, a zięć służy w armji rosyjskiej. Głęboki, wzruszający dramat, o podkładzie narodowym, obfituje w wiele scen potężnych i żywych.

W sobotę, dnia 11 o godz. 4-ej po południu po cenach najniższych specjalnie dla młodzieży, poprzedzony konferencją p. Gackiego, słoneczny „Pan Jowialski" Fredry z dyr. Zelwerowiczem w roli szambelana, zaś o godz. 8 ej drugie w sezonie widowisko ludowe, na którem po cenach najniższych ukaże się również „Pan Jowialski.

W niedzielę, dnia 12 o godz. 12 w południe po cenach minimalnych (od 3 do 16 mk.) pierwszy poranek dramatyczny: „Wyspiański i jego teatr" (Część I synteza ogólna i „Wesele"). Prelegent dyr. Zelwerowicz, recytacja ilustrująca: pani Zakrzyńska, oraz panowie: Nowakowski, Skalski, Węgierko. O godz. 3 po poł. po cenach popularnych krotochwila żołnierska „Opieka wojskowa"; o godz. 8-ej po cenach zwyczajnych po raz drugi sensacyjna nowość „Jeszcze wczoraj".

Wieczór Zofji Pflanz.

Jutro, o godz. 8.45 wiecz. w Sali Koncertowej, wystąpi jednorazowo słynna tancerka klasyczna Zofja Pflanz, której występy w kraju i zagranicą krytyka europejska powitała z wielkiem uznaniem. Prócz p. Pflanz, udział w koncercie weźmie tenor opery Scala w Medjolanie p. Turżański. Przy fortepianie zasiądzie p-na Bodensteinówna.

Bilety w księgarni Alfreda Straucha ul. Dzielna № 12.

„Złote jezioro".

Demonstrowany obecnie w „Lunie" obraz pod powyższym tytułem należy do wyjątkowo udanych dzieł filmowych, bowiem łączy dobrą grę i reżyserję z przepyszną i imponującą wprost bogactwem i śmiałością pomysłów wystawą.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 9 września.

Waluty: ruble carskie po 500 295.—, 312.—, 307.—; rub. dumskie po 1000 — 73.—, 78.50; po 250 — 59.—, 59.50; dolary St. Zjednocz. 225.—, 230.—; franki franc. 16.62, 17.12; franki belg. 16.75, 17.25; szwajcarskie 38.50, 39.50; funty szterl. 850.—, 870.—; marki niem. 480.—, 490.—; korony austr. 98.—, 101.—.

Czeki: na Nowy-Jork 225.—, 230.—; na Paryż 16.62, 17.12; na Belgję 16.75, 17.05; na Szwajcarję 38.50, 39.50; na Londyn 850.—, 870.—; na Berlin 480.—, 490.—; na Wiedeń 102.—, 104.—.

Akcje: Bank Handl. warsz. 2560, 2550; Bank dyskont. w Warszawie 3200, 3100; Borkowski 2375, 2315; Lilpopy 4725, 4830; Rudzki 3800, 3925; Starachowice 10,500, 10300; Warszawska fabryka cukru 6500, 6350; Żyrardów 7700, 7650; Firlej 1900.

Stosunki gospodarcze w Niemczech.

Jednym ze wskaźników konjunktur przemysłowych i gospodarczych wogóle jest statystyka bezrobotnych. Wskaźnik ten w Niemczech kształtował się niepomyślnie w kwietniu i maju, w czerwcu zaś odnośne cyfry wykazują dalsze pogorszenie.

W wielkich miastach, gdzie możność znalezienia pracy jest szersza, odsetek bezrobotnych był mniejszy niż w miastach małych i średnich. — Tak np. w połowie czerwca na tysiąc mieszkańców było bezrobotnych: w Hamburgu 27,4, w Lipsku 13,6, wobec np. 103 w Plauen. W całej Rzeszy do połowy czerwca wydano pozbawionym zarobków 27 i pół miljona marek zapomóg.

Względną poprawę widać tylko w rolnictwie i górnictwie; natomiast przemysł metalowy, drzewny, tkacki i skórzany wobec osłabienia tempa produkcji wykazuje wzrost liczby bezrobotnych. Ogólna liczba wspieranych bezrobotnych tak się kształtowała: w dniu 15 czerwca 297185, w dniu 1 lipca 321126, w dniu 15 lipca 357143. Do tej ostatniej cyfry dochodzą jeszcze rodziny bezrobotnych. — Ograniczenie ruchu daje się najsilniej odczuwać w przemyśle żelaznym. Huty mogą wykorzystać tylko 45 proc. swej zdolności wytwórczej.

Dodatkowym wskaźnikiem pogarszających się konjunktur może być ilość nowych niewypłacalności.

W ciągu czerwca ogłoszono 156 niewypłacalności wobec 106 w poprzednim miesiącu i wobec 91 w czerwcu roku poprzedniego.

Mimo to działalność założycielska i emisyjna w ciągu pierwszego półrocza była ożywiona. — Zapotrzebowanie kapitału wyraziło się sumą 8 i pół miljardów mk. Popyt na nowe kapitały ujawnił się i ze strony przemysłu, a zwłaszcza tkackiego, skórzanego i gumowego. Przemysł maszynowy powiększał swe kapitały, a to wobec podrożenia węgla i żelaza; górnictwo natomiast potrzebuje większych środków wskutek wzrostu płac i budowy mieszkań dla robotników. Obok przemysłu jako emitenci nowych walorów występują i gminy.

W dziedzinie założycielstwa na pierwsze miejsce wysuwają się przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe, względnie pokaźną ilość nowych przedsiębiorstw spostrzedz się daje w dziale bankowym. Koło połowy lipca tempo nowych emisji w przemyśle zaczęło słabnąć; zmienione warunki rynku pieniężnego spowodowały, że w wielu wypadkach projektowane zwyżki kapitałów zostały na zebraniach ogólnych akcjonarjuszów zaniechane lub odroczone. W lipcu zaś ruch ten skurczył się jeszcze bardziej, gdyż kapitaliści zajęli względniejszą postawę wobec nowych emisji akcji. Ogółem wypuszczono za 606 mil. mk. nowych akcji i akcji pierwszeństwa, wobec 665 mil. mk. w czerwcu i wobec 1 miljarda w maju.

Na rynku obligacji ożywienie utrzymywało się i na tem polu głównie przemysł poszukiwał potrzebnych mu kapitałów. Emisja obligacji w lipcu doszła do 240 mil. mk., przewyższając łączną emisję z maja i czerwca.

Na rynku pieniężnym w dalszym ciągu charakterystyczną cechą jest wzrastający obieg not Banku Rzeszy. Bilans banku z ostatniego tygodnia m. czerwca wykazuje obieg not w sumie 53,9 miljarda mk, czyli o 2,8 miljarda marek więcej niż w tygodniu poprzednim.

Część wypuszczonych w pierwszym półroczu nowych not zużyta była na zakup dewiz w celu stabilizowania waluty; ujawnia się to w pozycji „pozostałe aktywa", która to pozycja w ciągu pierwszego półrocza wyrosła z 2,4 do 12 miljardów mk.

Otwarcie teatru w Bydgoszczy.

W sobotę odbyło się w Bydgoszczy uroczyste otwarcie teatru miejskiego. Prezydent miasta Maciaszek, przekazując w imieniu władz miejskich teatr dyrektorce, pani Wandzie Siemaszkowej, wygłosił przemówienie, w którem życzył kierowniczce teatru powodzenia w dążeniu na wyżyny sztuki. W odpowiedzi pani Siemaszkowa ślubowała, że ani na chwilę nie sprzeniewierzy się obywatelskiej roli kierowniczki teatru. Przemówienie swoje zakończyła okrzykiem na cześć bohaterskiej armji i wolnej niepodległej Ojczyzny.

Po odczytaniu przez dyrektora Ludwika Solskiego prologu, napisanego przez Kornela Makuszyńskiego, odbyło się przedstawienie sztuki „Kościuszko pod Racławicami". Sala teatru była po brzegi przepełniona publicznością, ze wszystkich warstw społecznych. Przedstawienie wywarło na obecnych podniosłe wrażenie.

Ze świata.

Rozruchy antyżydowskie na ulicach Wiednia.

„Neue Freie Presse" donosi; W ubiegły wtorek odbyło się w Praterze wielkie zgromadzenie zwołane przez partję narodowo-socjalistyczną w sprawie wydalenia żydów przybyłych do Wiednia ze wschodu. Samo zgromadzenie odbyło się spokojnie, ale gdy po ukończeniu obrad ruszył pochód manifestacyjny w stronę Leopoldstadtu, socjaliści i członkowie Wehrmachtu zgromadzeni przed lokalem wiecu uformowali się w drugi pochód, postępujący równolegle z pierwszym.

Przy końcu Prateru zastąpił im drogę kordon policji i przyszło do krwawego starcia między demonstrantami a policją. Posypały się kamienie, a demonstranci usiłowali przerwać kordon.

Nieco dalej doszło znów do starcia między nacjonalistami, a socjalistami, co skłoniło policję do energiczniejszego wystąpienia. Sprowadzono straż konną, która szarżowali przeciw demonstrantom i zmusiła ich do ucieczki.

Zajścia te wywołały wśród spokojnej ludności dużą panikę i skłoniły do gwałtownego zamykania bram i sklepów.

Ofiary.

złożone w adm. „Głosu Pol.".

Na Uzdrowisko.

Halberszat Towje mk. 50. 453
Holdmanowie mk. 50. 456

Ku utrwaleniu pamięci byłego szefa b. p. Maurycego Landau, wyrażając szczere współczucie rodzinie, składam mk. 100— na fundusz wieczystego łóżka w Uzdrowisku dla chorych.

852—1 **Henryk Fuks.**

Od wydawnictwa.

W celu uniknięcia przerwy w otrzymywaniu pisma prosimy P. T. Prenumeratorów „Głosu Polskiego" o łask. niezwłoczne wnoszenie prenumeraty za m. wrzesień i ewent. zaległości wprost do administracji pisma (Piotrkowska 106).

Prenumerata miesięcznie wynosi mk. 55 z odnoszeniem do domu włącznie.

OCTAVE MIRBEAU. 2)

Śmierć psa.

—

— Pies rzucił się na mnie z pianą u pyska i ledwo mnie nie ukąsił, panie merze! — krzyczał on, dotykając swych bioder, pośladków i brzucha. — Och, och, widywałem już wiele wściekłych psów w życiu, ale, Bóg świadkiem, bardziej wściekłego i strasznego nie zdarzyło mi się spotykać, nigdy! Och, och!

Pełen godności, ale niezwykle skonfundowany przedstawiciel władzy rozmyślał, kiwając głową:

— To ważne, w najwyższym stopniu ważne! — mruczał.

— Ale czy pan jesteś przekonany, że pies jest rzeczywiście tak bardzo wściekły?

— Bardzo wściekły?! — krzyknął z oburzeniem p. Bernard. — Gdybyś pan widział tę pianę, te nalane krwią ślepia, tą nastroszoną sierść! On już przestał być psem, a zamienił się w tygrysa, prawdziwego tygrysa.

Następnie, przechodząc w ton uroczysty, pan Bernard przeciągle spojrzał w twarz mera i cicho mówił dalej:

— Słuchaj pan! Tu'at, przecież, sprawa już nie tyczy się polityki, panie merze; kwestia sprowadza się do ratowania obywateli, do ochrony ludności, do obrony! Jeżeli pan uchyli się od swych obowiązków i nie przedsięweźmie natychmiast jaknajenergiczniejszych środków, to pan niebawem tego pożałuje... To mówię ja... ja, rejent Bernard, panu, tutejszemu merowi...

Pan Bernard był leaderem miejscowej radykalnej opozycji i osobistym wrogiem kierującego municypalną władzą konserwatysty. Mer, nie wahając się już, kazał natychmiast wezwać polowego stróża.

V.

Turek, znalazłszy schronienie na placyku, gdzie nikt nie odważał się podejść do niego, rozciągnął się spokojnie i gryzł baranią kość, którą trzymał miedzy skrzyżowanemi łapami. Stróż polowy, wciągnąwszy na uszy urzędową czapkę, udał się, by spełnić otrzymane polecenie, i, okrążony dość sporą gromadką ludzi, zbliżył się do psa na odległość dziesięciu kroków. Na balkonie t. zw. merostwa mer, który obserwował ten obraz razem z p. Bernardem, nie wytrzymał i zauważył takim głosem, jakim zapewne wygłosił swoje znakomite zdanie Galileusz:

— A jednak pies żre!

— Tak, żre. Straszny, podstępny zwierz! — odpowiedział p. Bernard i przekonywująco zwrócił się do polowego stróża: — Nie podchodź blisko. Co za nieostrożność!

Nastąpił moment uroczysty.

Polowy stróż z nasuniętą na uszy czapką, z zawiniętymi rękawami, z twarzą, którą uduchawiał bohaterski zapał, przyłożył strzelbę do ramienia.

— Nie spiesz się! — ktoś krzyknął.

— Nie chybi! — dodał drugi.

— Mierz w głowę! — dorzucił trzeci.

— Nie, lepiej w biodro! — poprawił czwarty.

— Uwaga! — wycedził przez zęby stróż, odrzucając precz krępującą go czapkę. — Uwaga!

I wymierzył w Turka, biednego, nieszczęsnego psa, który wypuścił z pyska kość i dobrym, zalęknionym wzrokiem patrzał na tłum, nawet nie podejrzewając, jakie były tego tłumu zamiary. Kobiety zatykały sobie uszy, aby nie słyszeć wystrzału, mężczyźni mrugali oczyma, tłocząc się jeden do drugiego. Niespokojny nastrój opanował tłum, oczekujący czegoś niezwykłego i groźnego. A stróż polowy wciąż mierzył.

Pif, paf!

Jednocześnie rozległ się rozdzierający i przeciągły krzyk bólu, rozpaczliwe wycie, napełniające całe miasteczko. Pies zerwał się, i kulejąc na trzech nogach, rzucił się do ucieczki, pozostawiając krwawy ślad za sobą. I podczas gdy biedne stworzenie uciekało, stróż ze zdumieniem patrzał na swoją strzelbę, a mer otworzywszy szeroko usta, gapił się na p. Bernarda, którego opanował strach i oburzenie.

VI.

Ucieczka strasznie podskakującego na trzech łapach Turka trwała cały dzień. Tracił on niemało krwi, chwilami przystawał, aby polizać ranę, i wlokąc się kontynuował swą męczeńską drogę, nie wiedząc dokąd, — przez pola, łąki, lasy i wsie. Ale wszędzie poprzedzała go wieść o wściekłym psie. Ślepia jego błąkały dokoła, sierść nastroszyła się, z pyska ciekła czerwonawa piana. A wioski i folwarki spotykały go uzbrojone. Wszędzie po drodze rzucano weń kamieniami, kijami, strzelano z dubeltówek. Jego ciało zamieniło się w jedną ranę, strasznie wyglądającą kupę żywego posiekanego mięsa, pozostawiającego krwawe ślady na pyle przydrożnym, farbującego trawę, w której się tarzał i strumyki, w których szukał ukojenia na ból okrutny.

I wciąż biegł, biegł biedny Turek, potykając się o kamienie, grudy roli, kępy trawy, bez przerwy i bez litości prześladowany groźbą śmierci. Wieczorem wpadł w pole dojrzałej, wysokiej pszenicy, której złote kłosy kołysał miękko łagodny wiaterek; z przerywanym oddechem, zmartwiałemi kończynami rzucił się on na leże z dzikiego maku i, podczas gdy nawoływały się kuropatwy i dzwoniły koniki polne, wśród szmeru szykującej się do snu przyrody, bez głosu skargi oddał swą biedną psią duszę...

Niechaj spoczywa spokojnie w czarownem świetle wschodzącego księżyca!

Koniec.

(Tłomaczył G. W.).

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 50.—. Kwartalnie Mk. 150.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 5.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 60.—. Kwartalnie 180.—. Zagranicą Mk. 75.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 2.50 fen. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 40 fen. za wyraz, najmniej 4.00 Mk. Poszukiwanie pracy 30 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 8.00 Mk., w tekście 10 Mk., po tekście 5.00 fen. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 3.50 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 150 po tekście. Za termin. druk ogłosz. i ofiar adm. nie odpowiada

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86